TEATR WSPÓŁCZESNY

ROK 1957

Samuel Beckett

SAMUEL
BECKETT

Czekając na Godota

SZTUKA W 2 AKTACH

Boże w niebiesiech, Tyś tak urządził losy ludzkie, że człowiek bywa szczęśliwy dopóty tylko, dopóki do rozumu nie przyjdzie lub wtedy, gdy się go pozbędzie.

GOETHE — *Cierpienia młodego Werthera*

DIDI *Już nie ryzykujemy, żeby myśleć.*
GOGO *Na cóż się więc skarżymy?*
DIDI *Myśleć to jeszcze nie najgorsze.*
GOGO *Na pewno, na pewno, ale to już to.*
DIDI *Jak to, to już to?*
GOGO *Otóż i to, stawiajmy sobie pytania.*
DIDI *Co rozumiesz przez „to już to"?*
GOGO *To już to, co najmniej.*
DIDI *Oczywista.*
GOGO *A więc? Gdyby tak uznać się za szczęśliwych?*
DIDI *To co jest okropne, to to, że się myślało.*

Akt I

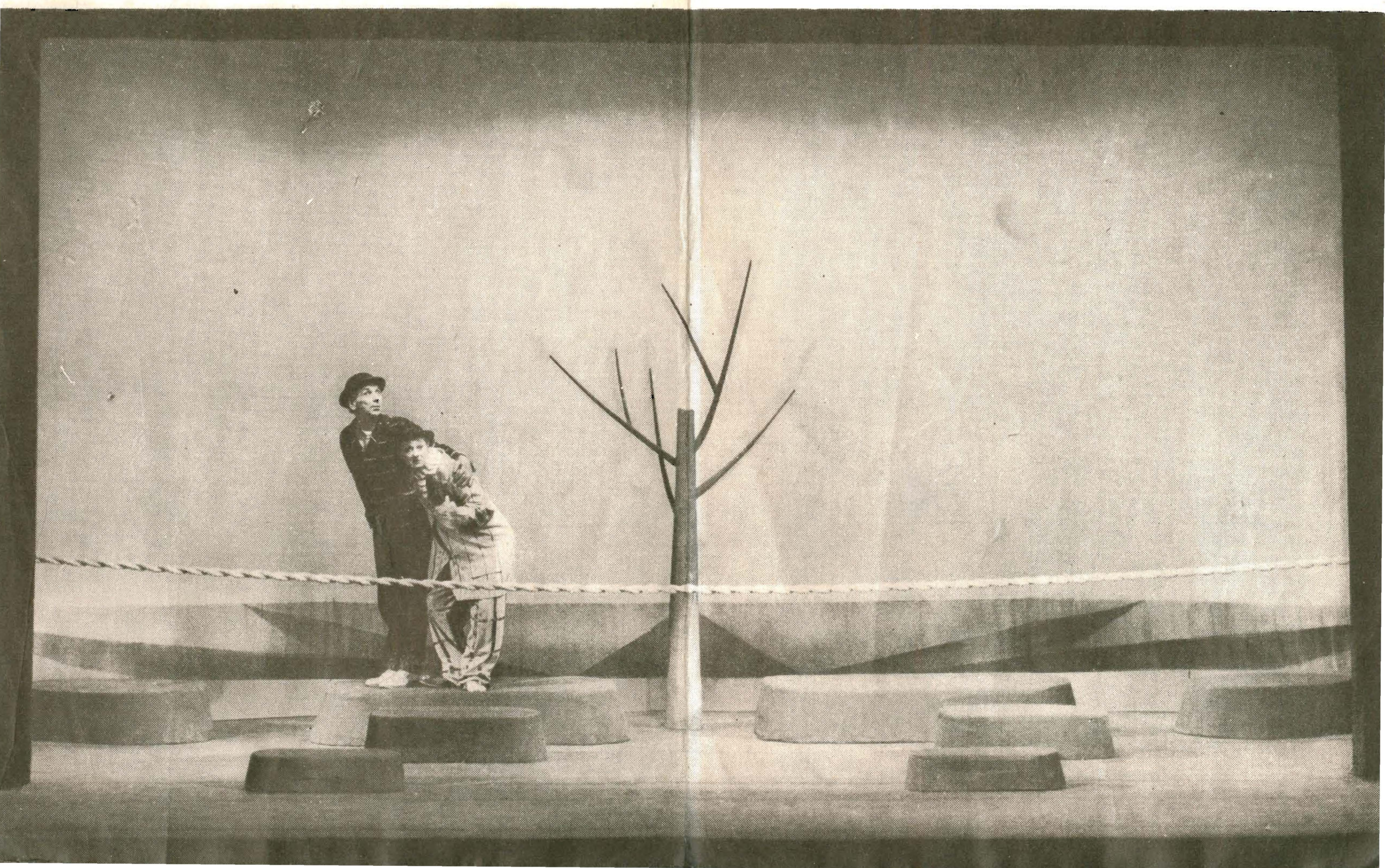

Całe nasze nieszczęście płynie stąd, że nie możemy być sami.

LA BRUYERE — *Charaktery*

GOGO *Zastanawiam się, czy nie byłoby lepiej, gdyby każdy z nas pozostał samotny, każdy na swoim brzegu. Nie stworzono nas do jednej i tej samej drogi.*

DIDI *To nie takie pewne.*

GOGO *Tak, nic nie jest pewne.*

DIDI *Możemy zawsze się rozstać, skoro uważasz, że tak będzie lepiej.*

GOGO *Teraz już nie warto.*

DIDI *To prawda. Teraz już nie warto.*

WŁADYSŁAW DASZEWSKI *Projekty kostiumów*

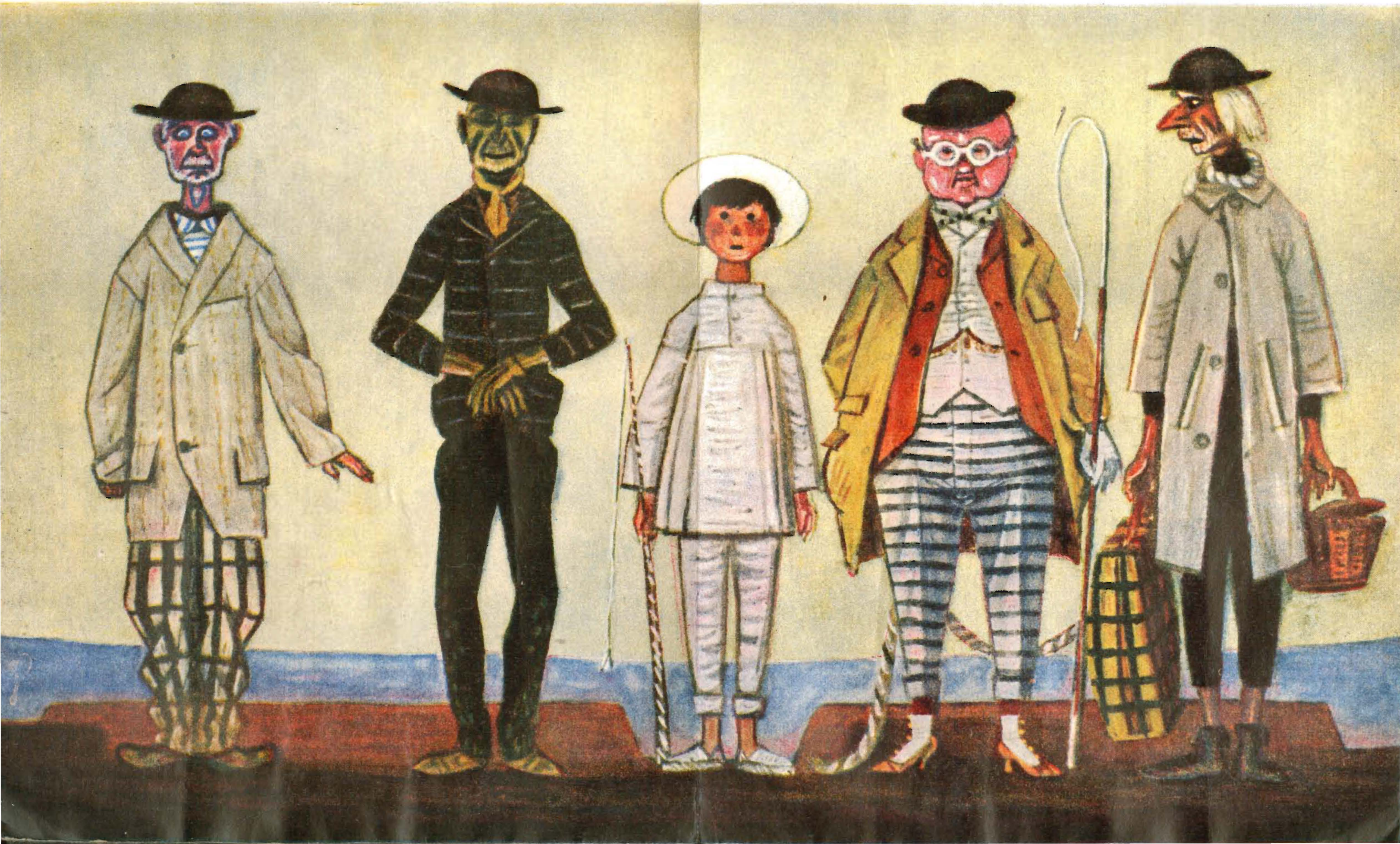

Nadzieja pozwala nam znosić cierpienia. I ostatecznie człowiek mający się za najszczęśliwszego, myśli z przerażeniem o zbliżającej się śmierci. Natura zaś, jeśli odmawia nam szczęścia, to otwiera drzwi, którymi możemy życie opuścić. Jeśli nie chcemy przez nie wychodzić, to znaczy, że doznajemy jeszcze przyjemności w istnieniu.

HOLBACH — *Porządek natury*

DIDI Powiesimy się jutro. Chyba że przyjdzie Godot.
GOGO Bo jeśli przyjdzie...
DIDI Będziemy ocaleni.

Akt II

Lecz jeśli jest dowiedzione, że istnieje Istota wieczna, nieskończona, wszechmocna, to nie jest przez to dowiedzione, że ta istota jest nieskończenie dobroczynna, w znaczeniu, jakie temu słowu nadajemy.

Tu ateista znajduje mocne oparcie; jeśli przyjmuje Boga, mówi, to Bóg ten musi być samą dobrocią; kto mi dał byt, winien mi jest dobrobyt; tymczasem nie widzę w rodzaju ludzkim nic innego, jak tylko bezład i nieszczęścia. Konieczność uznania wiecznej materii odstręcza mnie mniej niż Stwórca, który tak źle traktuje swoje stworzenia.

WOLTER — *Elementy filozofii Newtona*

LUCKY *Biorąc pod uwagę egzystencję taką jaka wynika z ostatnich opublikowanych prac Poinçona i Wattmana o Bogu osobowym qua qua qua qua białobrodym qua qua pozaczasowym i pozaprzestrzennym który z wyżyn swojej boskiej apatii swojej boskiej atambii swojej boskiej afazji kocha nas bardzo z paroma mniej więcej wyjątkami nie wiadomo czemu ale to przyjdzie i cierpi na wzór boskiej Mirandy z tymi którzy są nie wiadomo dlaczego ale mamy czas w udręce w ogniach których ognie płomienie...*

apatia — niezdolność do uczuć i cierpień
atambia — niezdolność do przerażeń
afazja — niezdolność do wysłowienia się

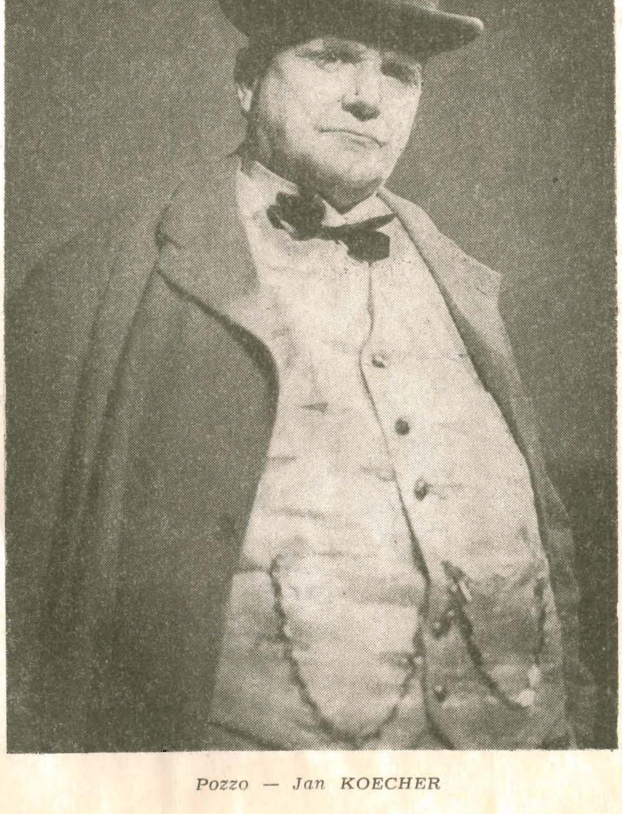

Pozzo — Jan KOECHER

Lucky — Adam MULARCZYK

Nie wiem, kto mnie wydał na świat, ani co jest świat, ani co ja sam. Żyję w strasz-liwej nieświadomości wszystkich rzeczy. Nie wiem, co jest moje ciało, co zmysły, co dusza, i ta część mnie, która myśli, to, co ja mówię, która zastanawia się nad wszyst-kim i nad samą sobą i która nie zna siebie tak samo jak reszty. Widzę te przeraża-jące przestrzenie wszechświata, które mnie otaczają, czuję się przywiązany do ką-cika tej rozległej przestrzeni, nie wiedząc, czemu mnie pomieszczono raczej w tym miejscu niż w innym, ani czemu tę odrobinę czasu, jaką mi dano do życia, wyzna-czono w tym, a nie w jakimkolwiek innym punkcie całej wieczności, która mnie poprzedziła i tej, która ma po mnie nastąpić. Widzę ze wszystkich stron jedynie nieskończoności, które zamykają mnie niby atom i niby cień trwający jeno niepo-wrotną chwilę. Wszystko co wiem, to jeno to, iż mam niebawem umrzeć, ale co naj-bardziej jest nieznane, to sama ta śmierć, której niepodobna mi uniknąć.

PASCAL — *Myśli*

POZZO *Czy nie da mi pan spokoju z tymi idiotycznymi pytaniami dotyczącymi czasu? To bez sensu. Kiedy. Kiedy. Kiedy. Któregoś dnia, niech to panu wystarczy, które-goś dnia takiego samego jak inne zaniemówił, któregoś dnia ja oślepłem, któregoś dnia ogłuchł niemy, któregoś dnia urodziliśmy się, któregoś dnia umrzemy, tego samego dnia, w tej samej chwili. Nie wystarczy to panu? Baby rodzą okrakiem na grobie, słońce świeci tylko chwilę, a potem noc, znów noc.*

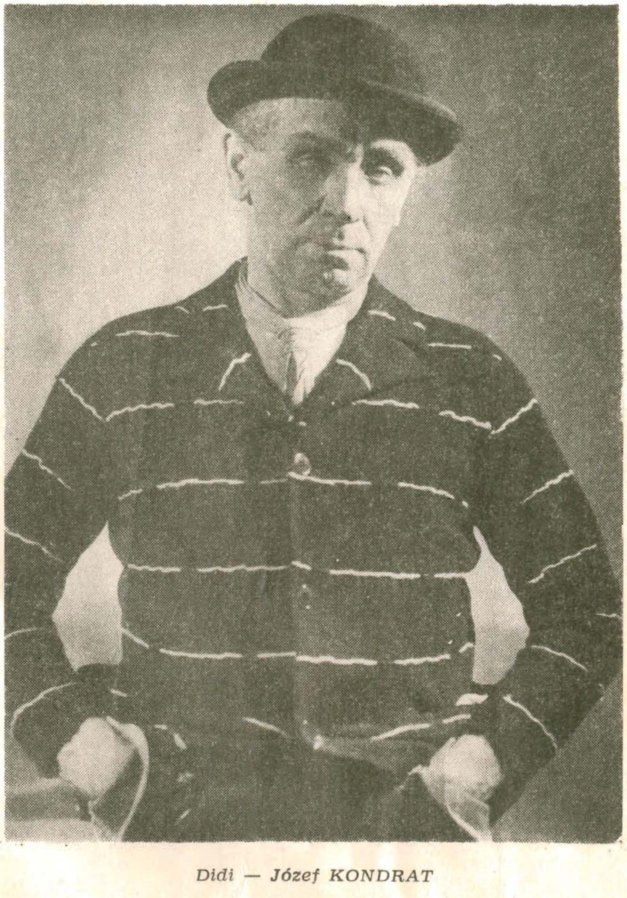

Didi — *Józef* KONDRAT

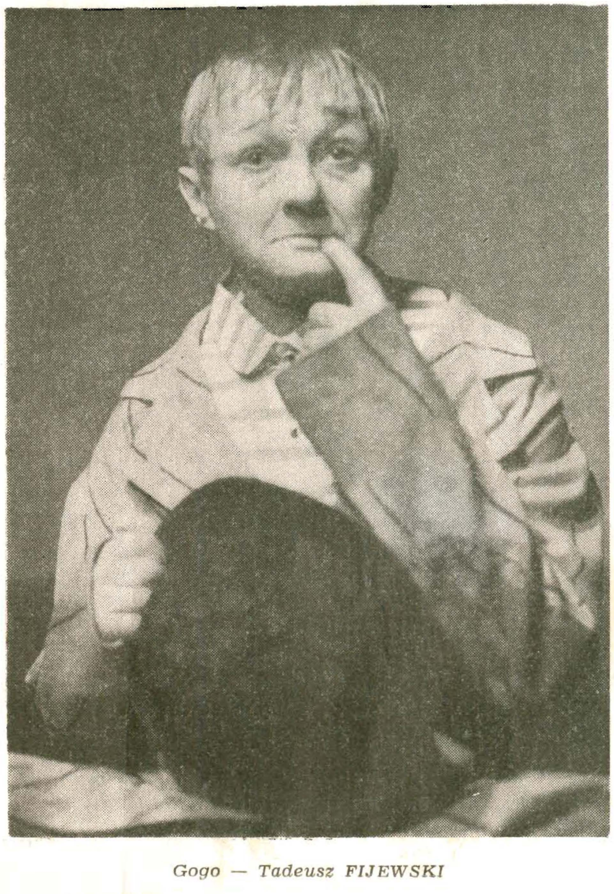

Gogo — *Tadeusz* FIJEWSKI

SAMUEL BECKETT

Czekając na Godota

S z t u k a w 2 a k t a c h

Przekład Juliana Rogozińskiego

OSOBY:

Gogo	Tadeusz FIJEWSKI
Didi	Józef KONDRAT
Pozzo	Jan KOECHER
Lucky	Adam MULARCZYK
Chłopiec	* * *

Piosenka Didi'ego w układzie Zbigniewa TURSKIEGO
Taniec Luckey'ego w układzie Witolda BORKOWSKIEGO

Dekoracje i kostiumy: WŁADYSŁAW DASZEWSKI

Reżyseria: JERZY KRECZMAR

Dyrektor Teatru

ERWIN AXER

BECKETT I JEGO SZTUKA

Samuel Beckett urodził się w 1906 r. w Dublinie, w rodzinie irlandzkiej. Studiował w Dublinie i we Francji, był lektorem języka francuskiego i angielskiego. W r. 1938 osiedlił się ostatecznie we Francji.

Pierwszą swą powieść »Murphy« napisał w r. 1938 po angielsku, a w roku 1947 wydał ją we własnym francuskim przekładzie. Nie osiągnęła ona żadnego sukcesu. Dopiero dwie następne powieści, pisane już bezpośrednio po francusku — »Molloy« i »Mallone umiera« zyskały mu uznanie poważnej krytyki. Ale dopiero sztuka »Czekamy na Godota« uczyniła go popularnym wśród szerokiej publiczności.

Sztuka ta jednak dopiero po długich staraniach dostała się na scenę. Reżyser Roger Blin zachwycił się nią zaraz po przeczytaniu, jego starania jednak, aby znaleźć niewielki teatr, który by się nią zainteresował, przez kilka lat napotykały na zdecydowany opór dyrekcji. Przyjął ją dopiero teatr »Babylon«, którego ówczesny kierownik, J. M. Serreau chętnie użyczał swej sceny dla artystycznych eksperymentów. Premiera, przygotowana przez zespół Rogera Blina, odbyła się dnia 3 stycznia 1953 r. Fachowcy teatralni po próbie generalnej przepowiadali sztuce albo zdecydowaną klapę, albo triumf. Odniosła triumf. Grana była przez dwa lata, budząc na widowni wiele entuzjazmu, a także ostre sprzeciwy. Do ostatniego spektaklu, co wieczór kilku widzów opuszczało salę przed końcem przedstawienia — na znak protestu.

Aktorzy się zmieniali, ponieważ było niemożliwością grać dłużej niż kilka miesięcy tak trudne role; w ciągu dwóch lat, dla obsadzenia pięciu postaci tej sztuki, potrzeba było szesnastu aktorów.

W Niemczech (Zachodnich) wystawiono »Czekamy na Godota« na inaugurację Festiwalu Berlińskiego w r. 1953. W ciągu roku sztuka doczekała się trzydziestu odmiennych inscenizacji i stanowiła — jak stwierdza prasa — największy po wojnie sukces zagranicznego pisarza. Utwór Becketta grano również we Włoszech, w Szwajcarii, Finlandii, Holandii, Norwegii, Szwecji, Danii, Turcji, Brazylii, Argentynie, Japonii, Wielkiej Brytanii. W r. 1955 przyszła również kolej i na Irlandię, gdzie uprzednio sprzedaż dzieła Becketta była zakazana, podobnie jak i innego irlandzkiego pisarza — Jamesa Yoyce.

W dniu 3 stycznia 1956 r., dokładnie w trzy lata po premierze paryskiej odbyło się pierwsze przedstawienie »Czekamy na Godota« w Nowym Yorku. W Ameryce sztuka odniosła również ogromny sukces, krytyka prawie jednogłośnie uznała ją za „sztukę najważniejszą ze wszystkich, które wystawiono od dwudziestu lat."

W tym samym roku sztuka Becketta powróciła do Paryża, wystawiona przez tego samego reżysera i w premierowej obsadzie w teatrze »Hebertot«.

Wojsk. Zakł. Graf. Zam. 8205 z dn. 8.XII.56 r. B-7-57

CENA 2.50 ZŁ.